

MORALNOŚĆ I POLITYKA

Józefa Hennelowa

DWOJAKI CYNIZM

Wśród wymienionych przez redakcję zagrożeń życia politycznego za najgroźniejszy uważam cynizm polityczny. Jest on źródłem niejednego z wcześniej wymienionych w ankiecie zagrożeń. Jeśli cynizm polityczny określić jako postawę, w której „cel uświęca środki”, a celem jest tylko i wyłącznie zdobywanie i utrzymanie władzy dla samego tej władzy sprawowania, to przede wszystkim postawa ta w żaden sposób nie bierze pod uwagę wartości, w tym m.in. dobra wspólnego, nadrzędnego wobec interesów partykularnych albo indywidualistycznych. Siłą rzeczy nie może też być wówczas mowy o postawach patriotycznych, bo one zawsze wiążą się z docenianiem dobra wspólnego, także gdy wymaga to ofiar bardzo nawet trudnych do poniesienia (nadto jeszcze polityk cyniczny będzie bez skrupułów używał haseł patriotycznych, nie dbając o ich dewaluację). A z kolei podatność na korupcję zostaje niejako wpisana do katalogu środków akceptowanych. Trudno wreszcie sobie wyobrazić, by polityczny cynik w ogóle cenił sobie wyżej od gry i manipulacji takie niewzruszone wartości jak praworządność, a zatem i państwo cieszące się u obywateli powagą i szacunkiem.

To wszystko są dość banalne oczywistości. Chciałabym jednak zwrócić uwagę na dość specyficzną odmianę cynizmu politycznego, nie mieszczącą się w tamtych kategoriach, owszem, będącą jakby rewersem postaw raczej od cynizmu bardzo odległych, mianowicie wielkiego zaangażowania ideologicznego. Rodzi ono też bardzo silną motywację do władzy, tak silną, że staje się integralnym usprawiedliwieniem dążenia, by ją za każdą cenę posiadać i zachować. Władzy pragnie się wówczas nie z powodów cynicznych, owszem, w głębokim przekonaniu, że będzie ona mogła służyć realizowaniu jedynie słusznych i jak najbardziej, w przekonaniu ludzi czy grupy politycznej, użytecznych czy wartościowych idei. Następuje jednak pewien proces, którego podmioty polityczne zaczynają nie zauważać (albo zauważać już nie chcą): motywacja ideologiczna staje się jedynym uznanym argumentem za sięganiem po władzę (bądź jej piastowaniem), zlekceważone zostają zaś argumenty posiadanych kwalifikacji, odpowiedzialności, kompetencji itd. Dla „swoich” przestają one być nie tylko konieczne, ale nawet brane pod uwagę, dla „nieswoich”, chociażby byli bez porównania lepiej przygotowani, nie stano-

wią zdaniem takich polityków jakiegokolwiek legitymacji do objęcia stanowiska. Na etapie zdobywania władzy taka postawa rozgrzesza z niedbalstwa w prawdziwym przygotowaniu się do odpowiedzialnego pełnienia funkcji, potem zaś zamienia się w zaciekłą obronę przed jakąkolwiek krytyką, czemu z reguły towarzyszy argument, iż dzielący aprobowaną ideologię siłą rzeczy lepszy będzie także w jej realizacji, zupełnie niezależnie od posiadanych lub nieposiadanych dyspozycji fachowych. Idzie to tak daleko, że trudno przyjmować fakt dobrej wiary decydentów – widzieliśmy dziesiątki razy obronę ludzi nieudolnych albo wręcz szkodliwych dla funkcjonowania państwa, obronę tak ślełą, że wręcz trudno nie wietrzyć w tym swoistego cynizmu, może niezawinionego, ale może tylko uparcie nienazwanego po imieniu.

Właśnie to zjawisko dopełnia, moim zdaniem, szczególnego zagrożenia kryjącego się w postawie cynizmu politycznego. W dzisiejszych polskich warunkach tutaj należałoby mobilizować najpoważniejszą refleksję i troskę.